

KRAKÓW W DZIELE „LA POLOGNE” POD REDAKCJĄ LEONARDA CHODŹKI

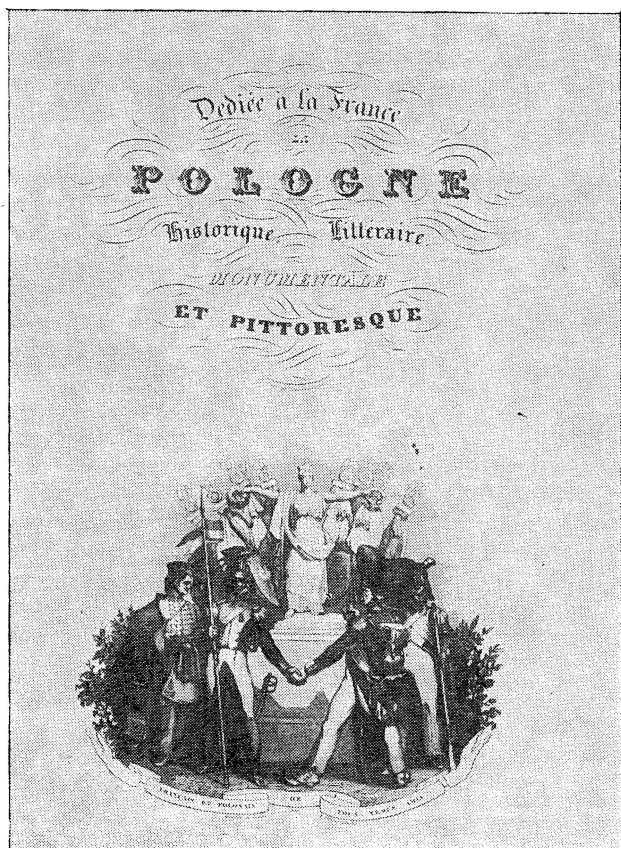
WSTĘP

W latach 1835—1836 ukazał się w Paryżu, staraniem polskich działaczy emigracyjnych, pierwszy tom obszernego dzieła pt. „LA POLOGNE HISTORIQUE, LITTÉRAIRE, MONUMENTALE et PITTORESQUE”. Obowiązki redaktora naczelnego powierzono Leonardowi Chodźce, bibliotekarzowi i znanemu publicyście o zainteresowaniach historycznych oraz literackich, członkowi wielu towarzystw naukowych w Europie i Ameryce.

Leonard Chodźko urodził się w r. 1800 na Litwie, w miejscowości Oborek, żył lat 71. Studia ukończył na Uniwersytecie Wileńskim. W r. 1826 wyjechał do Paryża, gdzie osiadł na stałe. Gorący patriota, przez

swoje publikacje (książki, artykuły, mapy) dążył do propagowania problematyki polskiej wśród społeczeństwa francuskiego, m.in. przypominając dawne i nowe kontakty polsko-francuskie, a zwłaszcza braterstwo broni w czasach napoleońskich. W tym aspekcie redagował również „LA POLOGNE”, gdzie umieszczał także własne artykuły, pełne erudycji i krytycznego podejścia do przedstawianych spraw. W pracy redakcyjnej pomagała mężowi Olimpia z Maleszewskich Chodźko, uzdolniona tłumaczka i nowelistka, która dokonała szeregu przekładów prozy i poezji polskiej na język francuski; była też autorką niektórych, krótszych artykułów i nowel. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią wydrukowaną w rozsyłanym „prospekcie” redakcja „LA POLOGNE” współdziałała ze znanymi uczonymi, publicystami i artystami. Zamieszczano także fragmenty utworów obcych, związanych z Polską, oraz wypowiedzi cudzoziemców na tematy polskie.

1. Stronica tytułowa z dedykacją „LA POLOGNE ... PITTORESQUE”



Dzieło „LA POLOGNE” dedykowano Francji, co wyraźnie zaznaczono na frontyspisie. Poniżej ozdobnego napisu dedykacyjnego i tytułowego umieszczono rycinę autorstwa A. Oleszczyńskiego. Jest to kompozycja figuralna, przedstawiająca żołnierzy polskich i francuskich podających sobie ręce. Na drugim planie widnieje na wysokim cokole postać kobieca — uosobienie zwycięstwa, która trzyma w dłoniach dwa laurowe wieńce, przeznaczone dla walecznych Polaków i Francuzów. W tle sztandary napoleońskie. Dołem ryciny biegnie wstęga z napisem: „*Français et Polonais de tous temps amis*” („*Francuz i Polak zawsze przyjaciółmi*”).

Niezależnie od głównego celu, to jest od prezentacji polskiej historii i kultury społeczeństwu francuskiemu oraz nawiązywania do przyjaznych kontaktów francusko-polskich, datujących się od dawna i przypominania o istnieniu wielkiego narodu o sławnej przeszłości, dziś pozbawionego niepodległego bytu państwowego, „LA POLOGNE” bez wątpienia była także pomyślana jako pouczająca lektura dla Polaków, zarówno przebywających na emigracji, jak i w Kraju. Swoją treścią, bogatym i starannie dobranym materiałem ilustracyjnym oddziaływała w kierunku pobudzenia i utrwalenia świadomości narodowej, co było warunkiem niezbędnym dla przetrwania polskości w dobie zaborów. Historia bowiem, tradycje i obyczaj narodowy, to integralne części tej świadomości i jeśli naród ma istnieć, musi je kultywować. W przeciwnym wypadku zginie. Ję-



2 Leonard Chodźko

zyk francuski był w owym czasie wśród Polaków — zwłaszcza ziemian, inteligencji, a także mieszczaństwa — na tyle popularny, że nie stanowił przeszkody w lekturze. Ryciny przemawiały do wszystkich. Należy dodać, że „LA POLOGNE” opublikowana po francusku, miała szansę trafić do rąk czytelników znających ten język w różnych krajach świata, co nie było bez znaczenia.

Układ treści skonstruowano tak, aby zainteresować osoby o zróżnicowanym przygotowaniu i gustach. Artykuły i szkice historyczne, noty biograficzne, opisy miast i malowniczych okolic, informacje statystyczne, czy geograficzne, relacje z podróży, polemiki, wiadomości z zakresu tradycji i obyczaju narodowego — w tym chłopów — a także nowele (zwykle o wydźwięku patriotycznym), przekłady fragmentów poezji i prozy polskiej oraz pieśni (z nutami) itp., znalazły tutaj swoje miejsce. Szczególną uwagę poświęcono historycznym miastom Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zwłaszcza dawnym stolicom oraz zabytkom architektury, związanym z dziejami narodowymi. Układ ten w zasadzie utrzymano w następnych tomach — drugim, opublikowanym w Paryżu w latach 1836—1837 oraz trzecim, z lat 1839—1842. W czołowych artykułach tych trzech tomów za-

warto historię Polski poczynając od czasów legendarnych aż do końca w. XVII, dodając jeszcze artykuły o Legionach Polskich we Włoszech, o Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym.

Oprócz trzech tomów „LA POLOGNE HISTORIQUE, LITTÉRAIRE, MONUMENTALE et PITTORESQUE”² ukazał się w Paryżu obszerny, redagowany również przez Leonarda Chodźkę, wolumen o tytule zbliżonym do poprzedniego: „LA POLOGNE HISTORIQUE, LITTÉRAIRE, MONUMENTALE et ILLUSTRÉE”,³ w którym przedstawiono dzieje Polski w XVIII i XIX stuleciu (do r. 1840), zachowując układ treści podobny jak w „LA POLOGNE ... PITTORESQUE” i ilustrując bogato. Wybór rycin, niezwykle trafny, dokonany przez Chodźkę w oparciu o jego własną kolekcję (głównie dzieł J. N. Głowackiego), podniósł niewątpliwie wartość publikacji, której pierwsze wydanie (a było ich kilka) przypadło na lata 1839—1841. I tutaj L. Chodźko był nie tylko naczelnym redaktorem lecz także autorem szeregu artykułów.

Kraków — stolica państwa doby świetności pod rządami Piastów i Jagiellonów, zajmuje poczesne miejsce w dziele Leonarda Chodźki, zarówno w „LA POLOGNE ... PITTORESQUE”, jak i w „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE”.

3. Olimpia z Maleszewskich Chodźko



Najwięcej uwagi skupiono na Krakowie i jego okolicach w tomie pierwszym (wyd. 1835—1836). Zamieszczono w nim dziesięć artykułów i tyleż ilustracji, odnoszących się do tego tematu. Znajdujemy tutaj teksty poświęcone: historii i opisowi miasta (s. 169), opisowi jego najbliższego otoczenia (Kazimierz, Kleparz, Stradom i przedmieścia — s. 377), dziejom zamku królewskiego na Wawelu i jego obecnemu stanowi (s. 249), historii i opisowi Katedry Wawelskiej (s. 192), królewskiemu zamkowi w Łobzowie (s. 145) oraz malowniczym okolicom Krakowa — nadwiślańskiemu Tyńcowi (s. 105), a także przepięknej dolinie Prądnika z zamkami w Ojcowie (s. 41) i Pieskowej Skale (s. 49), jak również pustelnią Św. Salomei w Grodzisku (s. 137). Nie pominięto też opisu ubiorów ludowych z okolic Krakowa. Tekstom towarzyszą odpowiednie ilustracje. Większość artykułów i opisów została opatrzona mottem.

Główne artykuły dotyczące miasta, katedry i zamku na Wawelu nie są sygnowane, co wskazuje na autorstwo Leonarda Chodźki, który zresztą już wcześniej zajmował się tematyką krakowską.⁴ Napisane są interesująco, ze znajomością aktualnego stanu wiedzy w tym zakresie i z uwypukleniem szczególnego znaczenia Krakowa dla polskiej historii i kultury. Teksty odnoszące się do pełnych uroku okolic Krakowa wyszły spod pióra Olimpii Chodźko. Zawierają one opisy przyrody, zabytków architektury, wspomnienia historyczne i legendy; niekiedy autorka przytacza fragmenty pamiątek lub utworów literackich, cieszących się poczytnością w Polsce, a także mniej znanych.

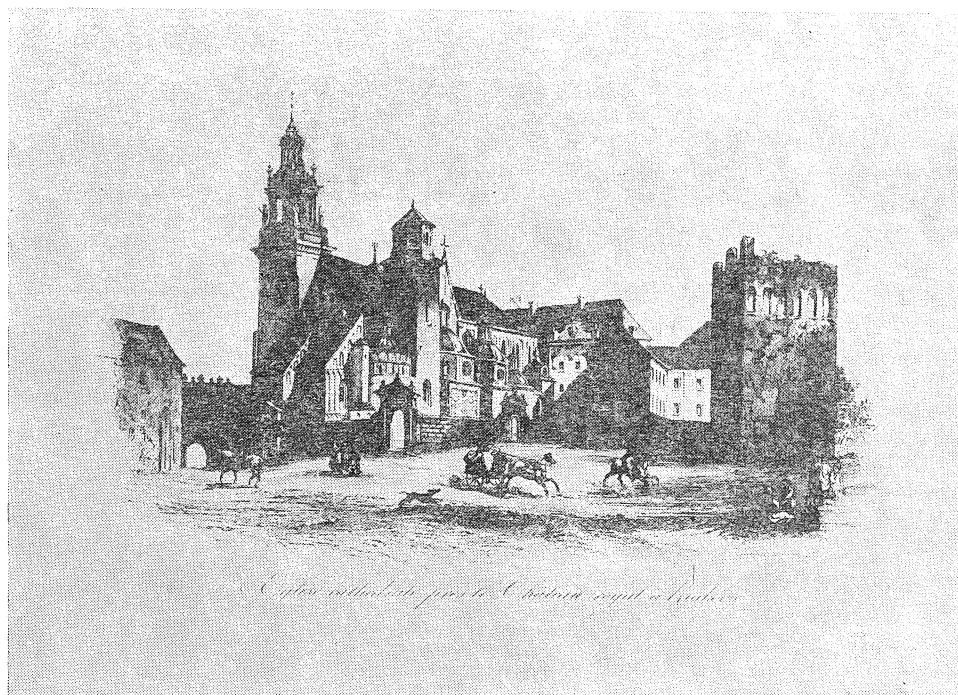
„Prowadźcie mnie, Sarmaci, w owe mury opuszczone,
gdzie jeszcze wszystko nosi ślady chwały waszych
Ojców...”⁵

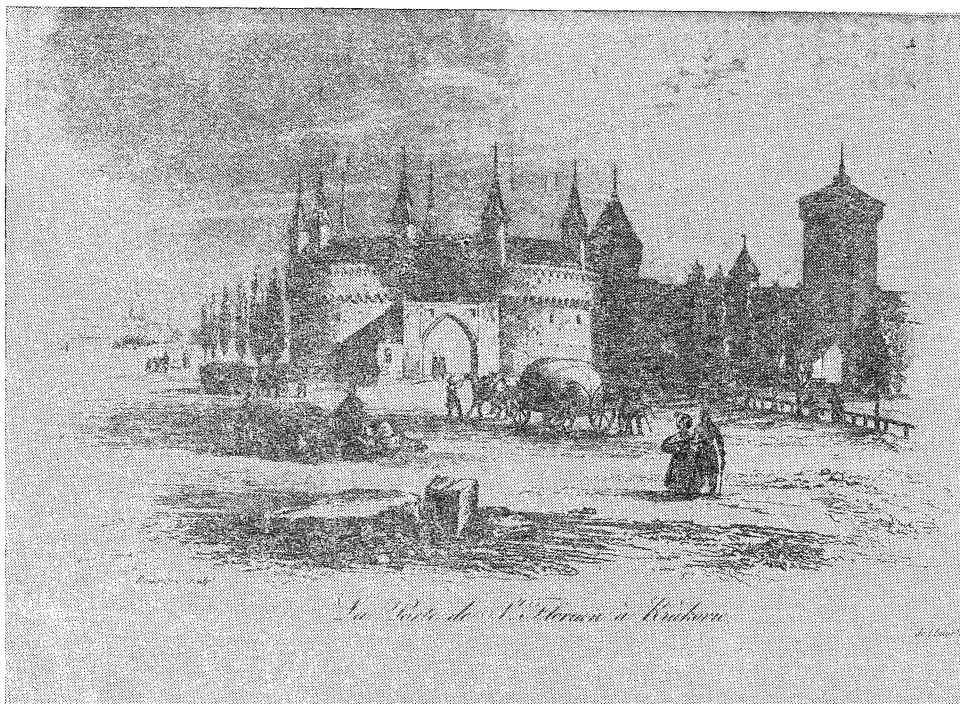
(A. de la Garde, Kraków 1818)

Fragmentem (w języku francuskim) poematu, napisanego przez Augusta de la Garde — który przybył do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystym pogrzebie Tadeusza Kościuszki i uległ urokowi tego miasta — posłużył się, jako mottem, L. Chodźko. Przytoczył go na początku swojego obszernego artykułu, który poświęcił historii i opisowi Krakowa. Pisząc artykuł, docenił i wykorzystał najnowszą literaturę przedmiotu, jaką stanowiły prace Ambrożego Grabowskiego, zwłaszcza „*Historyczny opis Krakowa i jego okolic*” (Kraków 1822), czy następne, uzupełnione wydanie, pt. „*Kraków i okolice jego*” (Kraków 1830, 1836). Z uznaniem powitał albumową publikację Daniela Edwarda Friedleina: „*24 widoki miasta Krakowa i jego okolic*” z pięknymi ilustracjami wybitnego pejzażysty Jana Nepomucena Głowackiego i tekstami Konstantego Majeranowskiego, znanego krakowskiego literata. Album wydawano⁶ sukcesywnie, począwszy od r. 1832 — całość ukazała się w r. 1836. I ta publikacja, bez wątpienia, stanowiła pomoc dla L. Chodźki przy pracy nad tekstami krakowskimi oraz materiałem ilustracyjnym. Wymienione tutaj pozycje traktował Chodźko, co trzeba podkreślić, jako wyraz wysoce patriotycznej postawy autorów i wydawców.⁷

W omawianym artykule (s. 169) L. Chodźko przedstawił kolejne etapy dziejów Krakowa, poczynając od czasów legendarnych, przy czym zwrócił uwagę na zbieżność losów stołecznego miasta z losami

4. Wawel — kościół katedralny





5. Barbakan i Brama Floriańska

państwa. Wspominając okres rozkwitu Krakowa, wymienił ważniejsze budowle, jak: Sukiennice usytuowane na środku okazałego Rynku, pobliski Ratusz z wysoką wieżą (odnowiony staraniem Kajetana Sołtyka, biskupa), wspaniały kościół Mariacki i inne liczne świątynie, następnie Pałac Biskupi, który dzięki trosce krakowskiego biskupa Jana Pawła Woronicza,⁸ przy udziale architekta Szczepana Humberta i artysty malarza Michała Stachowicza „budzi dziś zachwyt” i najszlachetniejsze uczucia patriotyczne, przypomnieniem najważniejszych wydarzeń w dziejach narodu, przedstawionych tutaj w artystycznej formie. Sporo uwagi poświęca Uniwersytetowi Krakowskiemu, oraz znacznie później fundowanym — Ogrodowi Botanicznemu i Obserwatorium Astronomicznemu (w. XVIII). Pisze o potężnych fortyfikacjach, które okalały miasto, o zachowanej, lecz przekształconej Bramie Floriańskiej (wraz z Barbakanem) i „spacerach publicznych”, czyli Plantach, założonych na miejscu fortyfikacji.⁹ Wspomina też o pięknych domach krakowskich i pałacach, o ludnych ulicach, o przyległych miastach: Kazimierzu, Kleparzu i Podgórze, które dziś stanowią faktyczne poszerzenie obszaru Krakowa.¹⁰ Podkreśla majestat Wawelu, gdzie wznosi się katedra — Panteon narodowy, świadek wielkiej przeszłości Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie znajduje się także — Ołtarz Ojczyzny, z relikwiami Św. Stanisława, patrona Polski, przy którym¹¹ składano zwycięskie sztandary. W podziemiach kościoła katedralnego spoczęły, obok polskich monarchów, prochy Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego, bohaterskich wodzów w walce o niepodległość. Czekają tu także miejsce na śmiertelne szczątki generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów.¹²

Zdewastowany przez zaborcze wojska zamek, królewska rezydencja polskich władców w ciągu wielu stuleci, woła o ratunek. Spieszą z pomocą obywatele dawnej Rzeczypospolitej przesyłając datki na odnowienie gmachu, „którego historia — to najwspanialsza kronika Polski”.¹³

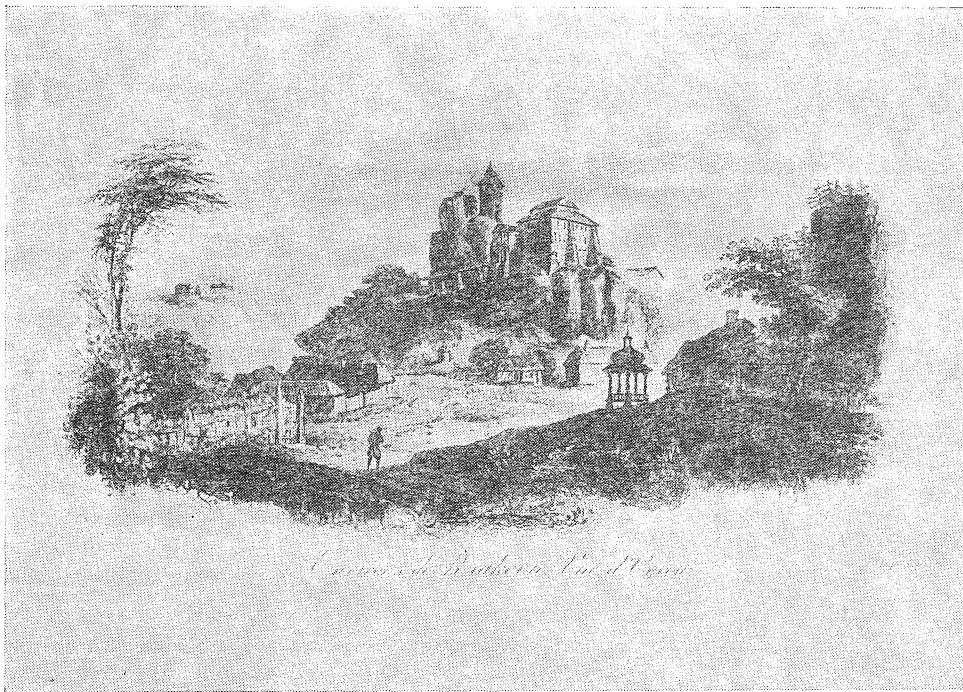
Pisze też L. Chodźko o krakowskim krajobrazie — „Kraków położony jest w przepięknej dolinie nad brzegami Wisły, która płynie u stóp Wawelu”; miasto otaczają wzgórza, na których widnieją trzy kopce: Krakusa i Wandy — o pradawnej metryce i ostatnio wzniesiony kopiec-pomnik na cześć Kościuszki. „Te trzy kopce zdają się mówić o chwale i sławie Polski, która trwała przez wieki”.

Artykuł kończy zwięzła informacja na temat obecnego statusu Krakowa jako Wolnego Miasta (od 1815 r.).

Całość wypowiedzi autorskiej L. Chodźki przesycona jest patriotyzmem. Wskazuje na Kraków, jako skarbnicę pamiątek narodowych i ostoję polskości, „najświętsze miejsce w Polsce”.

W patriotycznym tonie są też utrzymane i pozostałe teksty, odnoszące się do zamku i katedry na Wawelu. Zawierają one, podobnie jak omówiony tutaj krótko artykuł, szereg rzetelnych informacji (według ówczesnego stanu wiedzy) oraz interesujących spostrzeżeń. Romantycznie brzmiące motta wprowadzają czytelnika w nastrój ułatwiający skupienie i dopomagający w odbiorze treści artykułów. Wywołują zarazem uczucia żalu, spowodowane utratą dawnej świetności Polski.

Na wstępie artykułu poświęconego historii i opisowi zamku królewskiego na Wawelu (s. 249), przytoczył L. Chodźko spory fragment „Dumy o zamku królewskim w Krakowie”, napisanej przez J. A. Zarzeckiego, m.in. te słowa:



6. Zamek w Ojcowie (dolina Prądnika)

*„... jak Rzym święty, co niegdyś Cesarzy
Mieścił w swych murach, potem doznał ciosu;
Tak i ty Zamku, siedlisko mocarzy,
Runąłeś pastwą odmiennego losu.”*

(motto podano zarówno w brzmieniu polskim, jak i francuskim).

Przy artykule o Katedrze Wawelskiej (s. 192) posłużył się L. Chodźko ponownie poematem, którego autorem był August de la Garde, obszernie go cytując (w języku francuskim). Tutaj przytoczymy tylko kilka zdań, w swobodnym tłumaczeniu:

*„Obok pałacu królów wznosi się starożytna katedra,
sięgając chmur ... świątynia Pańska zdaje się być
bezpiecznym portem, który zesłało niebo, by chronić
dotkniętych nieszczęściem ... tej ziemi.*

*Pod mrocznymi portykami, w cieniu świętych ottarzy,
mogę dostrzec błędzące, nieśmiertelne dusze boha-
terów...”*

Trzeba dorzucić, że hrabia August de la Garde był też autorem opisu zamku królewskiego na Wawelu, który wywarł na nim głębokie wrażenie, a którego „świetne reszty zdawały się walczyć ze złym losem”. L. Chodźko przytoczył duży wyjątek tego utrzymanego w duchu romantycznego opisu, w tekście odnoszącym się do zamku. Zacytował tam, również fragmentarycznie, relację na temat zamku na Wawelu, którą zamieścił Le Laboureur — autor „Traktatu o Polsce”, zwiedzający Kraków w r. 1646. Zachwycał się on splendorem i majestatycznym pięknem siedziby monarszej; przekazał szereg interesujących informacji. Tematykę wawelską zamknął L. Chodźko relacjami francuskich oficerów, współdziałających z Konfederacją Barską, o zajęciu Wawelu w r. 1772 przez konfederatów, gdzie bronili się przed siłami rosyjskimi przez blisko trzy miesiące.¹⁴

W ostatnim artykule poświęconym Krakowowi (w tomie I, s. 377) autor zwraca uwagę na wysoką, europejską rangę Krakowa, jako miasta zabytkowego i stolicy Rzeczypospolitej Krakowskiej,¹⁵ której władze dążą do przywrócenia miastu prawdziwie stołecznego, reprezentacyjnego wyglądu.¹⁶ Podkreśla przy tym, że Kraków nie tylko zawiera ślady dawnej, wspaniałej przeszłości narodu, lecz także wiele innych wartościowych pamiątek historycznych, które przetrwały, i licznych obiektów, mogących wzbudzić zainteresowanie. Omawia krótko genezę Wolnego Miasta Krakowa i podaje najważniejsze dane na temat tego miniaturowego państwa, po czym przytacza relację anonimowego podróżnika, który zwiedzał Kraków w r. 1834.

Autorowi tej relacji spodobał się Kraków i jego najbliższe otoczenie — Kazimierz, Kleparz i przedmieścia. Chwali porządek, bruki uliczne, chodniki, dbałość o schludny wygląd budynków i dużą ilość zieleni, a także obfitość towarów w sklepach i ceny przystępne oraz czystość w zajazdach i sprawną obsługę.

Bardzo podobają się podróżnemu nowe bulwary (tak określa Planty i przyległe ulice, biegnące wzdłuż linii Plant), ulica przeprowadzona przez cmentarz Dominkański, łącząca centrum Krakowa bezpośrednio z obrzeżem (właśnie ukończona), a także i inne inwestycje, związane z akcją tzw. „upiększenia” i rozbudowy miasta. Podziwia Wawel od strony Stradomia i imponującą, chociaż w złym stanie, zabudowę zamku. Zaciekawia go most na Wiśle, łączący Stradom z Kazimierzem, zbudowany z „dwu kamiennych łuków” z balustradą z kutego żelaza, wykonaną przez miejscowych kowali. Z przedmieść najwyżej ceni Wesołą, miejsce spacerów mieszkańców Krakowa,

gdzie znajduje się Ogród Botaniczny i Obserwatorium Astronomiczne oraz liczne przedmiejskie dworki otoczone zielenią, a także piękny budynek kliniki uniwersyteckiej. Wyraźnie w swojej relacji zaznacza, że nie tylko śródmieście, lecz także peryferie „co raz to nowe otrzymują upiększenia”. Píše też o „pawilonie w stylu włoskim” na Plantach — ulubionym miejscu spotkań towarzyskich, jak również o Bramie Floriańskiej (wraz z Barbakanem), która zyskała „nowy wygląd” okolona wysokimi topolami i włączona do Plant. Nieznany autor relacji twierdzi, że jeżeli nie zaistnieją jakieś nieprzewidziane przeszkody, które mogłyby przerwać rozwój miasta w wytyczonym już kierunku, to Kraków ma poważną szansę stać się znowu jednym z najpiękniejszych miast Europy.

Omówiony artykuł zatytułowano: „*Kraków i jego okolice*”, lecz jak wynika z treści, była tu mowa o najbliższym otoczeniu starego miasta, a właściwie o jego poszerzonym w r. 1791 obszarze.

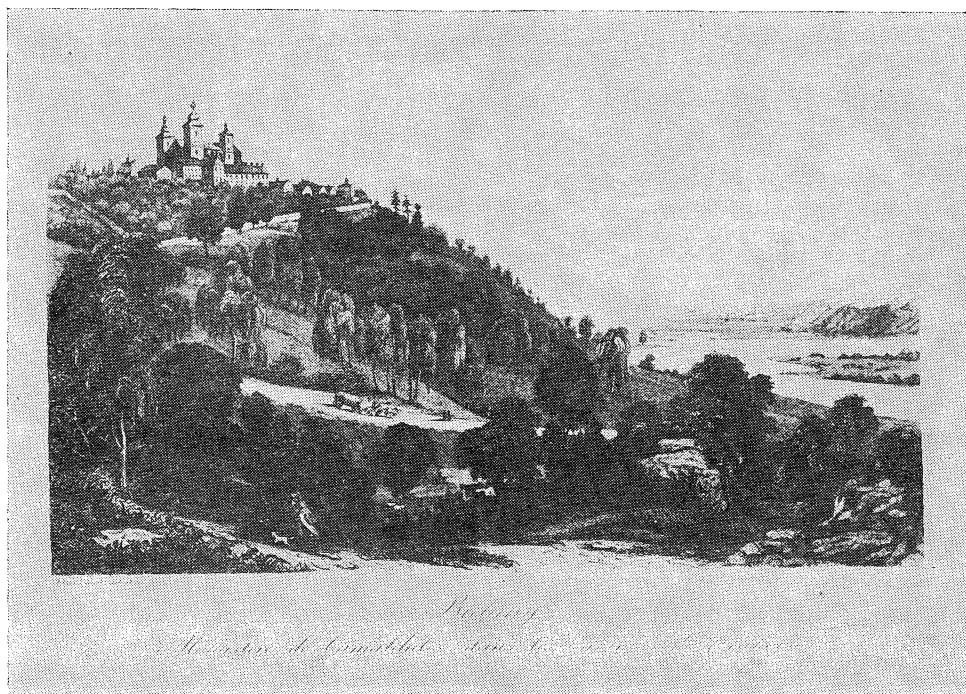
Nieco dalej położone malownicze okolice Krakowa, które budziły podziw i żywe zainteresowanie co najmniej od ostatnich kilkunastu lat w. XVIII, są przedmiotem tekstów pióra Olimpii Chodźko, żony Leonarda. Okolice te niekiedy graniczyły z zabudową i terenami przedmieść, czy przedmiejskich wiosek.¹⁷ Najlepiej to ujął A. Grabowski w powołanej uprzednio publikacji z r. 1830¹⁸ pisząc, że „*Kraków szczęśliwego używa położenia; bo pasmo okolic jego, które natura obfitą dłonią w powaby, a dzieje w najpiękniejsze wspomnienia przybrały, tam się już zaczyna, gdzie miasta obwód się kończy*”.

Zasadniczy wpływ na obudzenie oraz rozwój zainteresowania urokiem podkrakowskiego krajobrazu i wymową miejsc związanych z przeszłością kraju

(zamki, kościoły, klasztory, pustelnie) miała podróż króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, połączona ze zwiedzaniem Krakowa i jego okolic w r. 1787. Król, znany ze swych zamiłowań artystycznych i literackich, poświęcał sporo uwagi pomnikom przeszłości, w tym dawnej architekturze. Zadowolony z wizyty w „*starożytnej berla polskiego stolicy*”, jak określił Kraków, zlecił Zygmuntowi Voglowi, rysownikowi i królewskiemu stypendyście, odbycie „*podróży malarskiej*” w te strony.¹⁹ Oprócz rysunków miał Vogel za zadanie poczynić notatki na temat historycznych faktów i legend, odnoszących się do rysowanych pamiątek narodowych. Zbiór sztychów Vogla, wśród których zamieszczono widoki podkrakowskich zamków — w Łobzowie, Ojcowie, Pieskowej Skale i Tenczymnie, ukazał się dopiero w pierwszych latach XIX stulecia. Dużo wcześniej natomiast, bo już w roku 1788, Franciszek Karpiński opublikował swoją „*Podróż do Krakowa i jego okolic*”, w której przedstawił pełną zachwyty relację (w formie prozy przeplatanej wierszem), podkreślając niezwykle urok doliny Prądnika. Następny znaczący utwór na ten temat, pisany wierszem, ukazał się drukiem w r. 1820 i nosił tytuł „*Okolice Krakowa, poema*” — autorem był Franciszek Wężyk.

Nie należy wątpić, że przypomniane tutaj pozycje oraz najnowszy (1836 r.) album „*24 widoki Krakowa i jego okolic*” wydany przez D. E. Friedleina (ukazywał się w „*poszytach*” od r. 1832), wysoko oceniany przez Leonarda Chodźkę, o czym już była mowa, stonowały w dużej mierze podstawę artykułów opisowych autorstwa Olimpii Chodźko, podobnie jak „*Wspomnienia*” Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej, czy inne utwory literackie i pamiątki, oraz relacje cudzoziemców z poróży po Polsce.

7. Bielany — kościół i erem Kamedułów





8. Para krakowska w strojach ludowych

Artykuł poświęcony zamkowi królewskiemu w Łobzowie (s. 145) otrzymał dwa motto; są to fragmenty utworów poetyckich autorów polskich, podane w brzmieniu oryginału i przekładzie francuskim. Pierwsze, autorstwa Fr. Sal. Dmochowskiego — brzmi:

*„Każda ziemia dla mnie miła,
Byle polską ziemią była!
Lecz krakowskiej pięknej ziemi,
Dam pierwszeństwo nad wszystkiemi.
Co krok znajdziesz tu pamiątki,
Dawnej chwały i wielkości...”*

Autorem drugiego jest J. A. Zarzecki; stanowi ono wyjętek z „Dumy o pałacu w Łobzowie”:

*„I w ciebie został grot ten wymierzony
Gmachu! w zaciszy milej położony.
Długo czas na cię pociski swe miotał,
Aż cię niestety! przemógł i zgruchotał.”*

W pierwszym z przytoczonych wierszy znalazła się pochwała piękna ziemi krakowskiej, obfitej w pamiątki — podobnie jak stołeczne miasto. W drugim zaś, autor przekazał smutny nastrój i żal spowodowany ruiną pałacu, niegdyś wspaniałego. Obydwa utwory, tak różne charakterem, są objawem rosnącego zainteresowania dla starożytnych budowli i patriotycznego nastawienia autorów.

Zarówno historia, jak i legenda wskazują na Kazimierza Wielkiego jako fundatora zamku w Łobzowie, wiążąc z tą siedzibą królewską pobyt Esterki. Autorka artykułu podkreśla, że dzieje tego zamku, rozbudowanego w późniejszych czasach w okazałą let-

nią rezydencję, która była świadkiem wielu historycznych wydarzeń, wiążą się z losami Polski. Zamiestcza następnie obszerny i interesujący cytat z dzieła angielskiego historyka Williama Coxe'a pt. „Travels in Poland, Russia, Sweden and Denmark” (pięć tomów wyd. w latach 1784—1790). Coxe przebywał w Polsce w r. 1778 i przybył do Krakowa w lipcu tegoż roku. Zwiedził dokładnie Wawel, groby królewskie, a także zamek w Łobzowie, w którym nie znalazł śladów architektury średniowiecznej, nad czym ubolewa. Z prawdziwym znawstwem ocenia — pozytywnie — epokę Kazimierza Wielkiego, dokonaną wówczas przebudowę państwa, politykę zewnętrzną prowadzoną przez monarchę, fundację Akademii. Z najwyższym uznaniem wyraża się o wybitnej osobowości Kazimierza Wielkiego, o jego talentach i umyśle, „którym górował nad współczesnymi”; stwierdza, że był to władca genialny, wyprzedzający swoje czasy. Jak widać, Coxe jeszcze przed przyjazdem do Krakowa musiał gruntownie przestudiować historię Polski. Warto zauważyć, że w znacznej mierze jego osąd pokrywa się z opiniami dzisiejszych znawców epoki Kazimierza Wielkiego (Z. Kaczmarczyk, J. Wyrozumski). Jest niewątpliwą zasługą Olimpii Chodźko trafny wybór przytoczonej relacji i udostępnienie jej szerszej rzeszy czytelników.

Autorka wspomina, że znajdował się tutaj — w Łobzowie — kamienny, piastowski orzeł, którego zabrano do Puław, do zbiorów pamiątek narodowych księżnej Izabelli, ratując przed zniszczeniem. Przypomina ważniejsze wydarzenia historyczne związane z zamkiem, ostatnią wizytą królewską w r. 1787, kiedy monarcha w myśl swoich zainteresowań starożytnych przeprowadził badania kopca Esterki. Podał wówczas ten zamek Uniwersytetowi (Akademii

Krakowskiej) z przeznaczeniem na miejsce ćwiczeń studentów w geometrii praktycznej. Zajęty przez Austriaków pałac (lata 1795—1809) popadł w ruinę. W tym żalosnym stanie przejął szacowną budowlę rząd Wolnego Miasta Krakowa, który czynił starania, aby ją dźwignąć z ruiny i przywrócić do dawnego wyglądu.

Artykuł o Tyńcu (s. 105), gdzie wznosi się na wysokiej skale nad Wisłą klasztor i kościół benedyktyński (opactwo) nie jest sygnowany. Na początku przytoczono fragment „Ody ku czci Konfederatów Barskich” napisanej przez Jana Chodźkę, a zaczynającej się od słów:

*„Chwała wam, nieśmiertelni obrońcy
Najświętszej sprawy...”*

Po opisie malowniczego położenia Tyńca, znajdujemy informacje o starożytności tego miejsca, które jeszcze w czasach pogańskich było silnym grodem, po czym przechodzimy do legendy o Walgierzu, Heligundzie i księciu z Wiślicy. Następnie dowiadujemy się o fundacji opactwa i jego dalszych losach (według ówczesnego stanu wiedzy w tym zakresie). Dalej czytamy o dużej roli Tyńca jako silnego punktu obrony w czasie walk konfederatów barskich z Rosjanami o niepodległość kraju, w czym pomagali oficerowie francuscy, których wspomnienia i fragmenty korespondencji przytoczono w artykule.

Następne teksty, które chcemy tutaj przypomnieć, odnoszą się do „skalistych Krakowa okolic, które w powszechnym mniemaniu za najpiękniejsze w Polsce uchodzą” (Fr. Węzyk), czyli do doliny Prądnika, z zamkami w Ojcowie i Pieskowej Skale oraz pustelnią Św. Salomei w Grodzisku. Uroki na-

tury, w które tak obfituje dolina, łączą się w harmonijną całość z dziełem człowieka — architekturą. Nie dziwi przeto, że właśnie te miejsca stały się źródłem inspiracji do wykonania — pierwszych w dziejach sztuki polskiej krajobrazów architektonicznych.²⁰

Artykuł o zamku w Ojcowie (s. 41), pióra Olimpii Chodźko zaczyna się mottem zaczerpniętym z poezji Franciszka Salezego Dmochowskiego:

*„Komu obce kraje znane,
Wstydem lica twe zarumień,
Jeśliś widział Tybr, Sekwanę,
A Prądnika minął strumień”*

i dalej

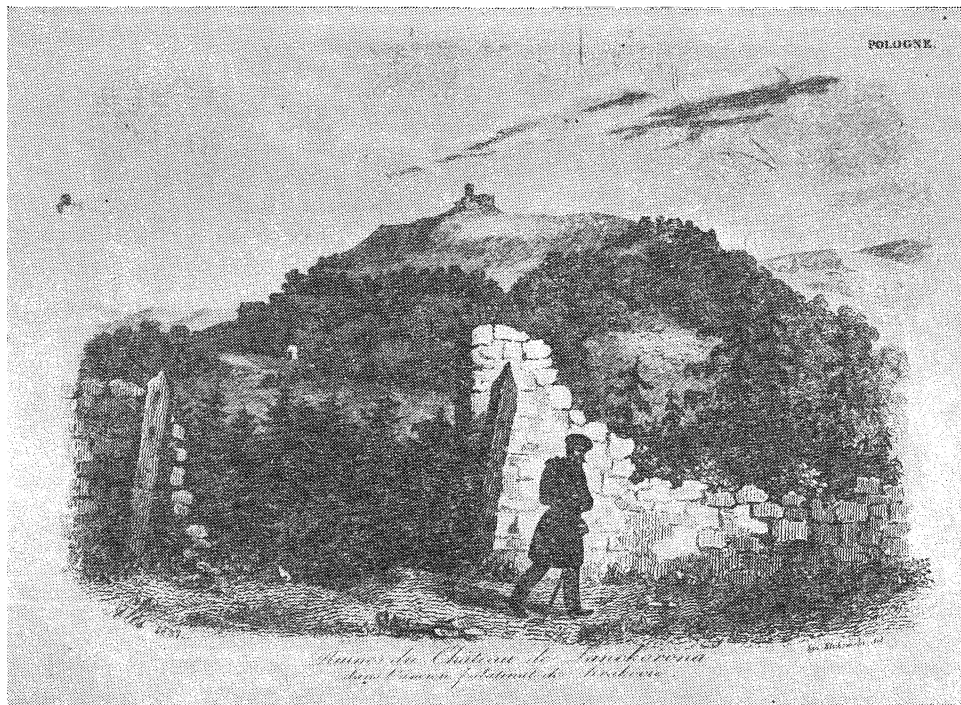
*„Poco szukać obcych krajów,
Alp odwiedzać grzbiet wysoki?
Wśród Oycowa skał i gajów,
Równie szczytne masz widoki”*

(Warto dodać, że autor pochodził z Mazowsza i działał głównie w Warszawie jako profesor gimnazjalny).

Autorka, przechodząc do opisu krajobrazu pięknej doliny, zaznacza, że łatwiej to piękno pojąć — aniżeli wyrazić je słowem. Pisz o „balsamicznym powietrzu”, o srebrzystej fali Prądnika, który wije się wśród skał i stwarza przed okiem patrzącego coraz to nowe widoki, i o ciszy przerywanej lotem orła lub szelestem liści. To wszystko sprzyja kontemplacji i wspomnieniom. Przypomina, że „wieki zostawiły tutaj ślady wielkich wydarzeń”. Na wyniosłej skale widnieją ruiny zamku, który wznosił Kazimierz Wielki powodowany miłością synowską, na miejscu wcześniejszego założenia obronnego. Dalej znajdują

9. Lipowiec — ruiny zamku biskupów krakowskich





10. Lanckorona — ruiny zamku

się obszerne cytaty z pamiętnika K. Tańskiej-Hoffmanowej, uzdolnionej pisarki i partiotki, która zwiedzała te strony w r. 1827. Zawierają sporo informacji historycznych, zapis legendy i impresje piszącej. Interesujący jest zwłaszcza przekaz dotyczący grot, które zwiedziła: Czarnej i Łokietka. Zaciekawia czytelnika podana w pamiętniku wiadomość o uroczystościach związanych z wizytą Stanisława Augusta w Ojcowie. W grocie Królewskiej — rzęsiście oświetlonej występował balet przy dźwiękach muzyki, po czym odbył się świetny bal, otworzony polonezem przez samego monarchę. Króla żegnano salutem armatnim.

Do opowieści o zamku w Pieskowej Skale (s. 49) wprowadza nas motto z poematu księżnej G. C. Devonshire, zamieszczone w językach: angielskim, francuskim i polskim. Zaczyna się od słów: „Rozkoszna samotności!”. Sentymentalny poemat powstał w Alpach, nie mniej oddaje nastrój panujący w tej części doliny Prądnika, jak stwierdza Olimpia Chodźko, wyrażając żal, że księżna nie widziała tych okolic i nie mogła czerpać stąd natchnienia do swojej twórczości. Ta wypowiedź wywołuje dzisiaj uśmiech na usta czytelnika, ale tak bardzo mieści się w guście epoki.

Po opisie malowniczo położonej, wysokiej skały (która zdaje się wyrastać z wód rzeki) i stojącego na jej szczycie zamku, który „spogląda dumnie w głąb doliny”, spotykamy wzmiankę o skalnym ostańcu; kształtem swoim przypomina on olbrzymią maczugę — Herkulesową. Czytamy o początkach zamku, niepewnych, o możliwym rodzie Szafranców, o Toporczykach i związanych z nimi podaniu, a także o Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skały, polskiej poetce z XVI stulecia, tutaj urodzonej, której przy-

pisuje się autorstwo „Pieśni nowej, w której jest dziękowanie Panu Bogu...” (r. 1556). Autorka artykułu przy okazji dorzuca cenne informacje dotyczące polskiego „złotego wieku”. Jest także opis architektury zamku, będącego w pierwszych dziesięcioleciach w. XIX własnością Wielopolskich, oraz wzmianka o walecznej damie z tego rodzaju.

W niedalekim sąsiedztwie, w pobliżu małego miasteczka Skały znajduje się miejsce zwane Grodziskiem z pustelnią Św. Salomei (s. 137), na pamiątkę księżnej, wdowy po Kolomanie Węgierskim, zmarłej w opinii świętości (w r. 1268). Miała ufundować tam w miejscu obronnym kościół i klasztor Klarysek (które później przeniosły się do Krakowa). Obecny, barokowy, jest fundacją ks. Sebastiana Piskorskiego (r. 1677) wzniesioną w najlepszym guście tej epoki. Te informacje i jeszcze inne dane przekazuje O. Chodźko w tekście dotyczącym pustelni, gdzie przed wiekami osiadła, wśród lasów i skał doliny Prądnika księżna Salomea, córka Leszka Białego, siostra Bolesława Wstydliwego. Miejsce piękne i niezwykle spokojne sprzyja kontemplacji. I tutaj nie brak legendy obok stwierdzonych faktów.

Ostatni tekst, który wiąże się z okolicami Krakowa, to wypowiedź Konstantego Gaszyńskiego na temat chłopów polskich, w tym podkrakowskich. Dowiadujemy się o warunkach ich życia i pracy, o zwyczajach oraz ubiorach, poznajemy pieśni.

Wszystkie przytoczone opowieści o historycznych miejscach i malowniczych okolicach Krakowa, pióra Olimpii Chodźko, tchną patriotyzmem, podobnie jak omówione wcześniej artykuły jej męża Leonarda. Dla lepszego odbioru treści przez czytelnika postarano się

każdy z tych tekstów uzupełnić ilustracją, starannie dobraną. Są one następujące:

1. Widok ogólny Krakowa (od Zwierzyńca), — Ales. ryt. — imp. de Leclere
2. Zamek na Wawelu od strony Wisły i Grobli — nie sygn.
3. Katedra na Wawelu od północnego zachodu — Rouargue sculp. — imp. de Leclere
4. Barbakan i brama Floriańska — Rouargue sculp. — imp. de Leclere
5. Zamek w Łobzowie — nie sygn. — imp. de Leclere
6. Tyniec — nie sygn. — imp. de Leclere
7. Ojców — nie sygn. — imp. de Leclere
8. Pieskowa Skała — Ales. del. et sculp. — imp. de Leclere
9. Grodzisko, pustelnia Św. Salomei — Ales. del. et sculp. — imp. de Leclere
10. Para krakowska w strojach ludowych — nie sygn.

Niektóre z wymienionych tutaj nie sygnowanych ilustracji, robią wrażenie replik z wcześniejszych sztychów Z. Vogla, J. Louisa lub rysunków J. N. Głowackiego, którego piękne widoki Krakowa i jego okolic ozdobił obszerny wolumen „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE” i wejdą do kolekcji Leonarda Chodźki.

Dalsze tomy

Przedstawiliśmy szerzej treść tomu pierwszego „LA POLOGNE ... PITTORESQUE” odnoszącą się do Krakowa, ze względu na to, że zawiera on pierwsze i najważniejsze artykuły na temat miasta oraz jego okolic. Poza tym, tom ten zainicjował obszerne i zna-

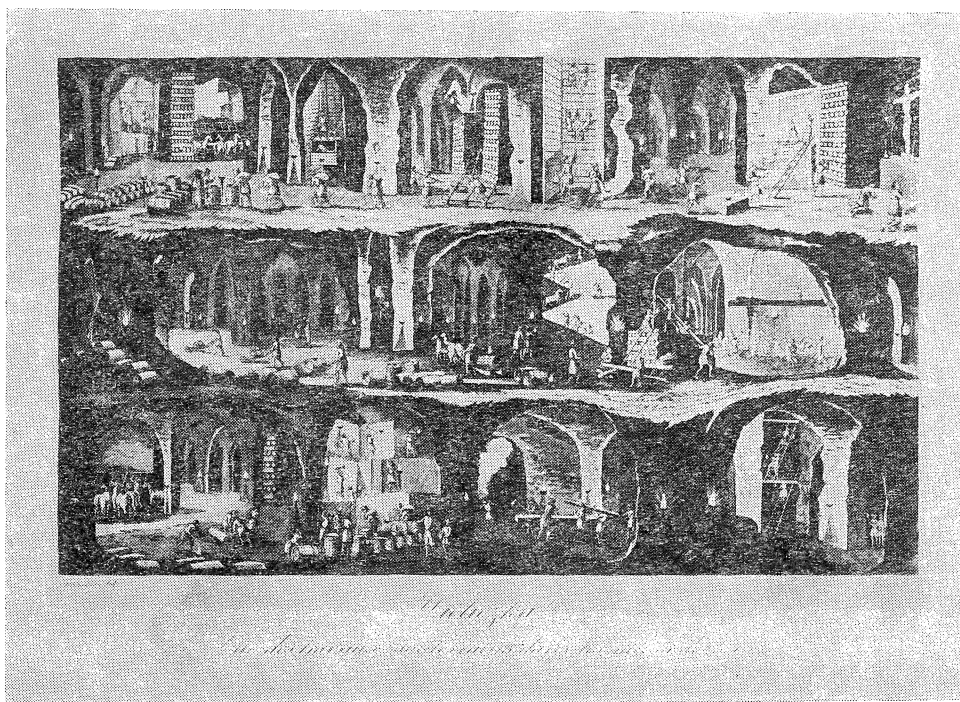
czące dzieło. Koncepcję merytoryczną tomu pierwszego i układ treści zachowano w tomach drugim i trzecim, a także w osobnym wolumenie „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE”, które omówimy krócej.

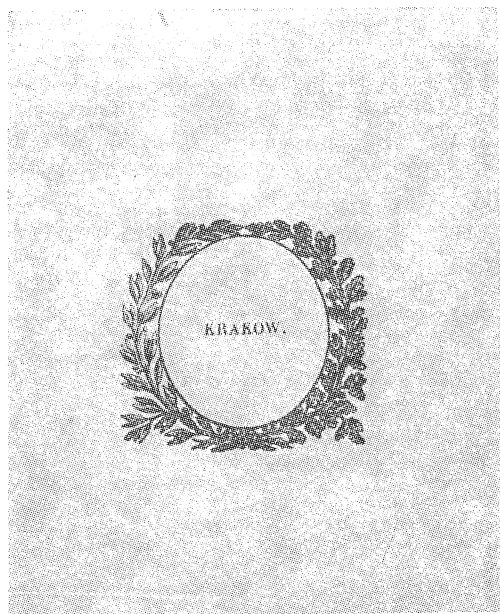
W tomie drugim, w artykule czołowym zawarto dzieje Polski doby rozkwitu i świetności państwa (lat 1333—1537). Tekst opatrzone ilustracjami, wśród których znalazły się także ilustracje odnoszące się do pomników grobowych monarchów, z kościoła katedralnego na Wawelu — Kazimierza Wielkiego, Jagiellonów i Stefana Batorego.

Na str. 281 zamieszczono artykuł o tematyce krakowskiej; jest to wyciąg z rękopisu pracy Leonarda Chodźki poświęconego Tadeuszowi Kościuszce („Życie polityczne, wojskowe i prywatne generała Kościuszki”), poprzedzony opisem góry Św. Bronisławy z kopcem Kościuszki, a zamknięty relacją z uroczystej inauguracji budowy kopca-pomnika. Nosi tytuł: „Góra Św. Bronisławy i kopiec Kościuszki koło Krakowa”. Zwraca tu uwagę wzmianka o zapaleniu — równoczesnym — ogniu na kopcach Krakusa i Wandy oraz na górze Św. Bronisławy w dniu 16 października 1820 (w dniu inauguracji), jako symbolu związku przeszłości z przyszłością — przez teraźniejszość. W artykule jest cytowana korespondencja Kościuszki i testament. Autor podkreślił zamiysł budowy kolonii domów dla byłych żołnierzy Naczelnika, w sąsiedztwie kopca (sześciu żołnierzy, czterech z rodzinami). Warto dodać, że w czasie uroczystości grano poloneza Kościuszki, marsza Poniatowskiego i mazurka Dąbrowskiego, z których ostatni został polskim hymnem narodowym.

Jest mowa o Krakowie przy opisach pogrzebów królewskich (s. 276) przytoczonych w tym tomie (wg Janka z Czarnkowa i Adama Naruszewicza).

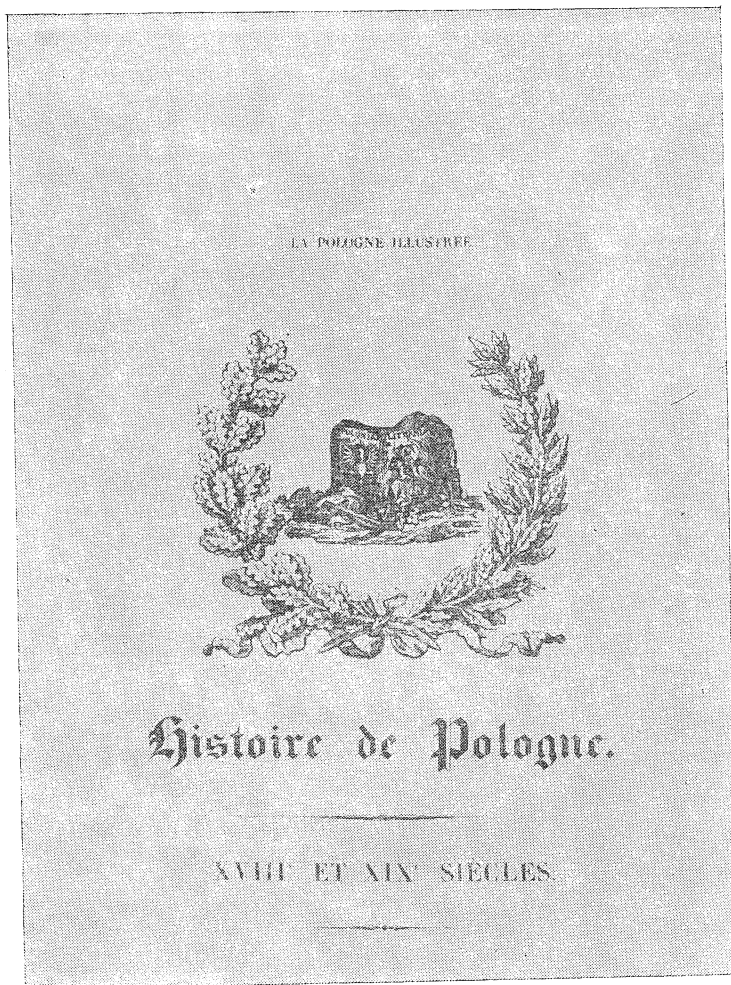
11. Wieliczka — kopalnia soli





12. Wineta z napisem „Kraków” zamykająca artykuł o Krakowie w „La Pologne... Illustrée”

13. Jedna ze stronicy tytułowych „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE”



Okolice Krakowa, bardziej oddalone aniżeli dolina Prądnika reprezentują w tym przypadku: Kalwaria, ruiny zamku w Lanckoronie i Lipowiec.

Ksawery Godebski napisał nastrojowy artykuł (s. 191) pt. „Góra Kalwarii i zamek w Lanckoronie”, w którym wyraża zachwyt z powodu prawdziwie pięknego położenia tych miejsc o urozmaiconym krajobrazie i licznych lasach. Zgodnie z założeniem przyjętym przez redakcję dla tego rodzaju artykułów w „LA POLOGNE”, znalazły się i tutaj informacje historyczne, legendy, podania, obok opisów architektury i dzieł sztuki. Jest też mowa o licznych pielgrzymkach, które przybywają nieraz z daleka, o obyczajach i strojach pielgrzymów (górale, ślązacy i in.). Przy opisie ruin zamku w Lanckoronie, Godebski przypomina walki konfederatów barskich i ich bohaterstwo.

Nie sygnowany tekst odnoszący się do ruin Lipowca (s. 254) leżących na sporym wzniesieniu nad Wisłą w pobliżu Krakowa, przynosi opis miejsca, dane historyczne, oraz inne informacje na temat zamku biskupów krakowskich. Zanim popadł w ruinę, pełnił rolę więzienia dla kleru, w tym innowierców. Przed budową zamku, istniało tutaj starsze założenie obronne, czuwające nad drogą do Krakowa. Należy dodać, że zamek w Lipowcu wchodził w program podróży „malarskiej” Z. Vogla.

Oprócz rycin przedstawiających pomniki nagrobne królów polskich z katedry na Wawelu, w tomie drugim znajdują się następujące widoki:

1. Kalwaria — kościół i klasztor. Ingacy Klukowski del.
2. Ruiny zamku w Lanckoronie. Ignacy Klukowski del. — Ales 1837 (sculp?)
3. Lipowiec — ruiny zamku. Nie sygn.
4. Góra Św. Bronisławy i kopiec Kościuszki. Nie sygn. (widok przypomina ujęcie tego tematu przez J. N. Głowackiego).

Warto nadmienić, że tom drugi wydano w Paryżu w latach 1836—1837, natomiast tom trzeci (ostatni) ukazał się w latach 1839—1842.

W tomie trzecim (jedynym redagowanym przez Komisję Pomocy dla Polskiej Emigracji i na jej profit), dzieje Polski doprowadzono do końca w XVII. I ten tom zawiera teksty odnoszące się do Krakowa i jego okolic.

Na uwagę czytelnika zasługują interesujące „Listy z Galicji” (s. 336) pióra Krystiana Ostrowskiego. Po przypomnieniu zarysu historii miasta, autor opisuje jego położenie i otaczający krajobraz, z widniejącymi na pobliskich wzgórzach trzema „mogilami”. Dalej ukazuje oczom czytelnika samo miasto w całym jego majestacie, z zamkiem królewskim i kościołem katedralnym na Wawelu. Wizyta na Wawelu budzi nostalgię — w rezydencji polskich mo-

narchów znajdują się koszary. Odnowiony pałac krakowskich biskupów — można śmiało nazwać szkołą polskiego patriotyzmu i honoru, stwierdza piszący i wyraża najwyższe uznanie dla Jana Pawła Woronicza, odnowiciela tego pałacu. Interesujący i nastrojowy, jest opis widoku z góry Św. Bronisławy i kopca Kościuszki w porze przedwieczornej. Ostrowski przytacza fragmenty utworów Wężyka oraz Glińskiego, co ożywia tekst. Pisz także o sławnej Akademii.

Jeden z najstarszych kościołów Krakowa, piastowska fundacja pod wezwaniem Św. Franciszka z Asyżu jest przedmiotem tekstu zamieszczonego na s. 471 (autor: N. R. G., [Gedroyć]). Znajdujemy opis wyglądu kościoła po odnowieniu po zniszczeniach szwedzkich, a przed zmianami, jakie wywołał pożar z r. 1850. Autor zachwyc się tym interesującym pomnikiem przeszłości i podkreśla ciekawy układ architektoniczny, piękno obrazów T. Dolabelli i polichromii A. Radwańskiego oraz dawność płyty kamiennej z wyobrażeniem rycerza, wiązanej hipotetycznie z nagrobkiem księcia Bolesława Wstydlwego. Zwraca uwagę na rzeźbione stalle i mnogość innych wartościowych elementów wyposażenia wnętrza. Pisz także o cennej galerii portretów biskupich (w krużgankach) i zasobnej bibliotece.

Na stronie 478 znajdujemy krótki opis pomnika grobowego Władysława Jagiełły, który znajduje się w katedrze na Wawelu, zaś na stronie 332 jest mowa o pomniku Kościuszki.

Okolice Krakowa reprezentowane są przez malownicze Bielany z Kościołem i eremem kamedulskim, podkrakowskie Balice i nieco dalszy Tenczyn z ruinami niegdyś wspaniałego zamku. Znalazł się tutaj także obszerny artykuł dotyczący salin wielickich.

Z prawdziwym zainteresowaniem czytelnik śledzi tekst odnoszący się do gospodarnych Balic, autorstwa Andrzeja Słowaczynskiego (s. 65), zaczynający się mottem zaczerpniętym z poezji Jana Kochanowskiego: „Wsi spokojna, wsi wesola...” Autor przekazuje tu obraz pięknie położonej i dobrze gospodarowanej wsi podkrakowskiej, związanej z historią kraju przez możnych właścicieli oraz wydarzenia, które się tu rozegrały; nie brak i legend (np. o dzielnym Kmicie i pięknej Bonerównie). Tutaj, w pałacu przez pewien czas mieszkał Erazm z Rotterdamu i zachwycił się urokami tej miejscowości, jak chce tradycja. W r. 1595 gościł w tym obszernym i pięknym budynku z modrzewia, otoczonym okazałym renesansowym ogrodem, legat papieski — Gaetano, który utrwalił wygląd Balic w swoim pamiętniku. Gościli także w Balicach królowie, jak Henryk Walezy, czy Zygmunt III. Z nowszych dziejów autor przypomina takie fakty, jak działalność oświatową niedawnej właścicielki Balic Urszuli Darowskiej i księdza de Chabel (Francuza), dzięki czemu miejscowa ludność wiejska nauczyła się czytać i pisać, a także poznała historię kraju. Wieś słynie z ogrodnictwa, dobrych płodów rolnych, a także z rękodzieła; ostatnio zaczęto produkować w Balicach bryczki. Duża w tym zasługa światłych ziemian.

W zupełnie innym nastroju jest utrzymany artykuł na temat eremu na Bielanach (s. 149), pióra Ch. Forstera. Jako motto posłużył tutaj fragment tekstu starej kroniki. Po opisie uroków przyrody

otaczającej samotnie kamedulską, gdzie istnieją idealne warunki do kontemplacji, autor sięga po przykłady do historii starożytnej i średniowiecznej, po czym podaje informacje na temat genezy fundacji Mikołaja Wolskiego z Podhajec (czasy Zygmunta III). Charakteryzuje architekturę kościoła i jego najbliższe otoczenie, podkreśla walory widokowe tego miejsca, zaznaczając, że jest to ulubiony cel wycieczek Krakowian.

Nieco dalej usytuowany od Krakowa zamek w Tenczynie, niegdyś wspaniała rezydencja wielkopańska, popadł w ruinę w czasie najazdu szwedzkiego i już się z niej nie podniósł. Pozostałe mury zamku, widoczne z dużej nawet odległości, przypominają dawną świetność i sławę, wywołując zadumę. Tekst zamieszczony na stronie 470 podaje także legendy i maluje piękno tego miejsca.

Od omówionej problematyki zupełnie odbiega rzeczowy i obszerny artykuł o kopalni soli w Wieliczce (s. 129) napisany przez Andrzeja Słowaczynskiego, z ilustracją autorstwa Michała Stachowicza, przedstawiającą przekrój pionowy przez trzy poziomy podziemne kopalni; pokazano tutaj kolejne fazy pracy górniczej. Niezwykły jest temat artykułu i równie niezwykła a piękna jego ilustracja.

Przed przystąpieniem do relacji o samych salinach, autor zaznajamia czytelnika z miastem Wieliczką. Podaje krótką historię i opis, mówi o dawnych fortyfikacjach, przechodząc do dziejów salin. Podaje dane dotyczące produkcji, rozwoju i stanu górnictwa, długości szybów, sposobu zjazdów. Zaznacza przy tym, że zamieszczona rycina „daje tylko słabe przedstawienie tych potężnych, niezliczonych komór, korytarzy, sal, kaplic i magazynów”. Pisz o podziemnych jeziorach, wysokich kolumnach z soli podtrzymujących sklepienia komór i „gigantycznych konstrukcjach” oraz o niezwykłych efektach świetlnych w czasie zwiedzania kopalni przy blasku pochodni. Wszędzie panuje głęboka cisza, przerywana tylko — od czasu do czasu — uderzeniami górniczego młota. Ten podziemny świat porównuje z opisem piekła w „Boskiej Komedii” Dantego. Oczywiście autor przekazuje legendę o Św. Kindze i znalezieniu pierścienia. Wspomina też o uroczystych koncertach i balach, jakie się tu odbywają z okazji wizyt monarchów, czy członków panujących rodzin. Podkreśla, że saliny zabezpieczały skarb państwa i stanowiły główny dochód; zawsze były królewską własnością.

Wcześniej omówione teksty były także ilustrowane. W tomie trzecim znajdują się następujące ilustracje związane tematycznie z Krakowem i jego okolicą:

1. Bielany — erem i kościół kamedulski. Adam Piliński del. et sc.
2. Balice — wieś podkrakowska. Adam Piliński sc.
3. Tenczyn — ruiny zamku. Nie sygn.
4. Wieliczka — kopalnia soli. Michał Stachowicz del., Piliński sc.
5. Władysław Jagiełło — pomnik grobowy. Nie sygn.

Warto dodać, że Tenczyn był jednym z miejsc wyznaczonych programem „malarskiej podróży” Z. Vogla. Widok Bielan przypomina bardzo ujęcie tego tematu przez J. N. Głowackiego (r. 1836).

Kończąc omówienie tematów krakowskich w ostatnim tomie, trzeba dorzucić informację o tym, że

„LA POLOGNE ... PITTORESQUE” została przetłumaczona na język angielski i opublikowana w Nowym Jorku w r. 1841. Tym razem dzieło dedykowano narodowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

„LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE”

Obszerny wolumen „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE” ukazał się w Paryżu w latach 1839—1841 pod pieczołowitą redakcją Leonarda Chodźki, który (jak już wspomniano uprzednio) był także autorem szeregu artykułów. Piękne ilustracje w większości pochodziły z jego kolekcji. Tom ten doczekał się wielu wydań, co świadczy o jego poczytności. Zamieszczono tu historię Polski w XVIII i XIX stuleciu (do r. 1840) oraz szereg artykułów, nowel, wyjątków literatury wspomnieniowej, zachowując układ treści podobny jak w „LA POLOGNE ... PITTORESQUE”. Zmieniono przy tym jedną z kart tytułowych. Teraz przedstawiono herby Polski i Litwy wyrzeźbione na glazie, przy którym umieszczono kotwicę — symbol nadziei; całość ujęta wieńcem z liści dębu i lauru. Górą i dołem napis. Na odwrocie karty cytaty mówiący, że „*naród może pozostać wielki i silny, pomimo że opuści go szczęście lub zwycięży siła jedynie wtedy, kiedy zachowa godność i pamięć o swojej wielkiej przeszłości — w przeciwnym wypadku — zginie*” (Armand Carrel, 1831).

W tomie tym, Leonard Chodźko zamieścił obszerny artykuł (s. 367) poświęcony genezie, organizacji, warunkom egzystencji i losom Rzeczypospolitej Krakowskiej — „*wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego*” miniaturowego państwa, pozostającego „*pod opieką*” trzech mocarstw zaborczych. Mocarstwa te, będące gwarantami niezawisłości Wolnego Miasta Krakowa (Rzeczypospolitej Krakowskiej) wprowadziły, łamiąc prawo, okupację wojskową w lutym 1836, która wywołała sprzeciw Francji i Anglii. Autor przytoczył wyjątki z przemówienia lorda Palmerstona, brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, w parlamencie (z dnia 18 marca 1836) oraz wystąpienia francuskiego premiera Thiersa, w Izbie Deputowanych (z dnia 2 czerwca 1836) w tej właśnie sprawie. Podkreślił też patriotyzm społeczeństwa krakowskiego, które starało się zachować godność i ducha narodowego.

Nie zapomniał Chodźko napisać o dążeniu władz Krakowa do uporządkowania i „*upiększenia*” stolicy, uwypuklić dbałość o pamiątki historyczne i zieleni miejską.

Artykułowi towarzyszy piękna rycina wykonana wg rysunku wybitnego polskiego pejzażysty Jana Nepomucena Głowackiego. Przedstawia ona Kraków — miasto stołeczne Rzeczypospolitej Krakowskiej. Spoglądamy na stolicę od strony Salvatora. Na prawo (na planie pierwszym) zabudowania Norbertanek, w dali panorama miasta z dominującym Wawelem. W miejscu fortyfikacji bogata zieleń Plant. Wśród zabudowy miejskiej wyróżniają się: kościół Mariacki z wieżami, Ratusz i kościół Świętych Piotra i Pawła z wysoką kopułą.

W tymże tomie znajdujemy jeszcze krótki artykuł (s. 364) odnoszący się do pomnika Włodzimierza Potockiego w katedrze na Wawelu,

dzieła B. Thorwaldsena, wraz z ilustracją, sygnowaną: Ch. Neimke del. — A. Reveil sc.

Spotykamy także Tyniec, w krótkim artykule przypominającym dzieje opactwa i walki konfederatów, z ilustracją J. N. Głowackiego (rytował George Larbalestier). Na wstępie zwraca uwagę spory cytat z „*Okolic Krakowa*” Fr. Wężyka, opisujący uroki nadwiślańskiego krajobrazu i wyniosłej skały Tyńca, skąd widać Bielany i Skałkę.

Ostatni w tym tomie temat krakowski, to opis tańców tutejszych, ilustrowany ryciną (M. Płonński del., L. Stypułkowski sc.). Przedstawia ona parę tańczącą krakowiaka, na dziedzińcu przed gospodą.

ZAKOŃCZENIE

Przypomniane tutaj dzieło Leonarda Chodźki — „LA POLOGNE” mieściło się w ogólnym nurcie działalności Wielkiej Emigracji. Działalność ta — oprócz założeń ściśle politycznych — miała na celu propagandę sprawy polskiej na szerokim, światowym forum, a zarazem utrwalenie świadomości narodowej Polaków na emigracji i pod zaborami.

Jest wielką zasługą Chodźki konsekwentne przeprowadzenie podjętego, a nie łatwego zamierzenia wydawniczego, nadanie mu odpowiedniej treści i formy. Jego też zasługą jest prezentacja Krakowa, wartości kulturowych, świetnej przeszłości i tradycji narodowej miasta, które przez stulecia było „*urbs celeberrima*” i stało się symbolem polskości w dobie kiedy Polska straciła byt niepodległy, a Polacy podjęli walkę o przetrwanie.

P R Z Y P I S Y

¹ Tom trzeci, jako jedyny — został zredagowany pod kierunkiem Komisji Pomocy dla Polskiej Emigracji i na jej profit, co wpłynęło na pewne obniżenie jakości tomu (zdarzają się pomyłki) i wydłużyło proces wydawniczy. Niemniej tom przedstawia treść interesującą i wartościową.

² Przyjmujemy tutaj skrót dla potrzeb niniejszego artykułu: „LA POLOGNE ... PITTORESQUE” (POLSKA ... MALOWNICZA).

³ Przyjmujemy tutaj skrót dla potrzeb niniejszego artykułu „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE” (POLSKA ... ILUSTROWANA).

⁴ „*Tableau de la Pologne ancienne et moderne*”, Paris 1830 i inne.

⁵ Swobodne tłumaczenie autorki niniejszego artykułu (MBB) podobnie jak cytaty z „La Pologne”.

⁶ Problemem genezy i edycji albumu zajął się Jerzy Banach, por. J. Banach, *Kraków malowniczy*, Kraków, 1980, s. 28—82.

⁷ Można przypuścić, że wspomniane pozycje A. Grabowskiego i Album — wydawany w zeszytach przez D. E. Friedleina wpłynęły na zamiysł stworzenia „LA POLOGNE ... ILLUSTRÉE”, o wyjątkowo starannej szacie graficznej i zawierającej najnowsze ustalenia badawcze w omawianym zakresie.

⁸ Por. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Wspomnienia Janusza Woronicza, „Krzysztofora”* z. 13, s. 77—86 (1986); tamże cytowana literatura przedmiotu.

⁹ Por. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815—1846*, „*Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki*”, t. 4, Warszawa 1963, passim.

¹⁰ W sierpniu 1791 roku połączono administracyjnie Kraków, Kazimierz i Kleparz oraz szereg jurydyk — w jedno miasto.

¹¹ Píše o tym M. Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, *Biblioteka Krakowska* nr 121 (1980), s. 96—104.

¹² Prochy generała Henryka Dąbrowskiego, jak dotąd nie spoczęły na Wawelu.

¹³ Por. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność...*, op. cit., s. 113—115; tamże źródła i literatura przedmiotu obszernie cytowane.

¹⁴ Byli to oficerowie francuscy — de Choisy i de Vioménil mł.

¹⁵ Por. S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska*,

(1815—1846), Warszawa 1957, passim; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 78—82 i przypisy 7, 9, 10, 12.

¹⁶ Akcja „upiększenia” Krakowa jest przedmiotem rozprawy: M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność...*, op. cit.

¹⁷ W wyniku poszerzenia granic miasta w r. 1791.

¹⁸ A. Grabowski, *Kraków i okolice jego*, Kraków 1830, s. 207.

¹⁹ Por. J. Banach, *Kraków...*, op. cit., s. 10—12.

²⁰ Por. J. Banach, *Kraków...*, op. cit., s. 11—12; tamże cytowana obszernie literatura przedmiotu.

UWAGA

1. Opracowane niniejsze wiąże się z programem badawczym Zespołu Dziejów Kultury Krakowa Instytutu Historii PAN.

2. Wszystkie ilustracje w tekście pochodzą z dzieła będącego przedmiotem niniejszego artykułu.